Nr. 13 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 18 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rozdźwięki w łonie sanacji.

Powstanie odrębnej Partji Pracy.

WARSZAWA, 16. 1. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że istniejące od pewnego czasu różnice ideologiczne i taktyczne w łonie Zjednoczenia Pracy wsi i miast doprowadziły do powzięcia przez byłych członków Partji Pracy uchwały, domagającej się *likwidacji Zjednoczenia Pracy miast i wsi* i powrotu do stanu, z przed czerwca 1918, kiedy to Partja Pracy i Związek Naprawy Rzplitej tworzyły oddzielne jednostki organizacyjne, w ramach BBWR.

W skład Partji Pracy weszli następujący posłowie i senatorowie: pos. dr. Barański, pos. Błędowski, pos. Brokowski, pos. Dobrzański, pos. Dratwa, pos. Dyboski, sen. Ewert, sen. Gaszyński, sen. Huskowski, pos. Kościałkowski, pos. prof. Krzyżanowski, sen. Lempke, prof. Makowski, pos. Mazurkiewicz, pos. Pacholczyk, sen. Poczętowski, pos. Raczkiewicz, pos. Walewski, pos. Waśniewska i pos. Wawrzynowski.

—o—

Obrady komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA, 16. 1. (Pat.). Przed porządkiem dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos poseł Diamand, oświadczając, że stanowisko referenta generalnego, które komisja nań włożyła, stawia już obecnie trudności, wobec czego prosi komisję o zwolnienie go. Jednocześnie — w porozumieniu ze swoimi przyjaciółmi — prosi posła dr. Krzyżanowskiego, aby obecnie urząd referenta zechciał przyjąć.

Poseł Krzyżanowski wyraził swą zgodę i podziękował komisji za wybór.

Następnie przydzielono jeszcze referaty 2 wniosków: Ustawę o dodatkowych kredytach za okres od 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930 posłowi Krzyżanowskiemu, a ustawę o uprawnieniu ministra skarbu do udzielenia z zapasów kasowych pożyczek krótkoterminowych dla drobnego rolnictwa posłowi Dąbskiemu (Str. Chł.).

W dalszej rozprawie nad budżetem ministerstwa komunikacji zabierali głos posłowie Trąmpczyński (Kl. Nar.), Eisenstein (Koło żyd.), Rosumek (Kl. Niem.), Sobolewski i Kuryłowicz (PPS), Krzyżanowski (BB), Pająk (PPS) i Kozłowski (BB).

Na tem obrady przerwano. Głosowanie nad preliminarzem budżetu min. komunikacji odbędzie się w poniedziałek.

Ponadto wybrano jeszcze podkomisję, która ma rozpatrzeć między in. sprawę „Orbisu“ i udział kolei w firmie Lilpop. Do podkomisji tej weszli posłowie Chądzyński (NPR), Jasinkowicz (Kl. Nar.), Krzyżanowski (BB), Prager (PPS) i Szlachciński (Ch. D.).

———

WARSZAWA, 16. 1. (Pat.). Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej, po wyjaśnieniach kierownika ministerstwa rolnictwa Leśniewskiego, referenta Kiernika i przedstawiciela ministerstwa skarbu dr. Bulandy, przystąpiono do głosowania.

Przyjęto szereg wniosków posła Fijałkowskiego, zmniejszających wydatki osobowe. Zasiłki na poparcie meljoracji rolnych zwiększono na wniosek referenta o 1,500.000 zł.

Budżet min oświaty.

WARSZAWA, 16. 1. (tel. wł.). Z kolei komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu min. W. R. i O. P.

Min. Czerwiński, zabierając głos, oświadczył, iż od chwili budżetowania w stałej walucie budżet tego resortu wynosi mniej więcej 16 proc. całego budżetu.

Dalej omawiał przyrost ilości dzieci w wieku szkolnym. — Minister stwierdza, że do roku 1933 przyrost będzie wynosił 9 proc. rocznie. —

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej.)

W obronie postulatów kolejarzy

Mowa posła tow. Kuryłowicza.

WARSZAWA 16. stycznia (Tel. wł.) Tow. pos. Kuryłowicz w przemówieniu swojem podkreślił następujące momenty: Uskarżamy się, że koleje nie mają kapitału obrotowego, a jednocześnie w r. 1928 min. kolei darowało sprawom wojskowym 17 milj. zł.

W obecnym budżecie niema wcale wpływu za przewozy na rzecz M. S. Wojsk.

Za min. Romockiego min. kolei ustąpiło min. Rob. Publ. 13 milj. zł. na budowę drogi z Wielkiej Wsi. Mówca zapytuje czy to prawda.

Dalej mówca stwierdza, że należność „Orbisu“ wzrosła.

Porusza złą gospodarkę przy odnawianiu budynków kolejowych.

Proponuje preliminować mniej na węgiel, ponieważ rozchód węgla jest coraz mniejszy.

Porusza następnie sprawę pragmatyki kolejowej i zaznacza, że art. 123, 125 i 126 są krzywdzące dla pracowników i dlatego

pragmatyka musi być zmieniona.

Dalej wnosi o skreślenie sumy na dyrekcję warsztatową oraz kwotę 60 tys. zł. na konserwację salonek i apeluje do komisji, by znalazła pokrycie na podwyżkę poborów pracowników kolejowych.

———

Następnie zabrał głos minister komunikacji inż. Kühn, odpowiadając na pytania i zarzuty postawione w dyskusji.

Co do sprawy „Orbisu“ — mówi minister — to trudno dojść do rozstrzygnięcia ze względu na dług kolei w sumie półtora miljona złotych, jaki pozostał. W tej chwili rozpatrywana jest pewna transakcja, która powinna nam wyrównać te straty.

Dobra wola Sejmu.

Na licznych audjencjach u Prezydeta Rzplitej w okresie przesilenia, posłowie przedstawili zgodnie postulaty społeczeństwa, od których spełnienia uzależnili ustosunkowanie się Sejmu do nowego rządu. Postulaty te jednomyślnie koncentrowały się w żądaniu *praworządności, apolityczności aparatu państwowego i uruchomienia życia gospodarczego.*

W odpowiedzi na to Pan Prezydent powierzył misję utworzenia rządu prof. *Bartlowi,* który utworzył gabinet z hasłem *porozumienia i współpracy z Sejmem.*

Z chwilą, gdy ze strony Sejmu oświadczono gotowość przystąpienia do rzeczowej pracy nad zmianą konstytucji, o co głównie zdawało się chodzić reprezentantom rządów pomajowych, sytuacja byłaby jasną, gdyby nie pewne okoliczności, które ten obraz w wielkim stopniu zaciemniły.

Okolicznościami zaciemniającymi sytuację był skład personalny nowego rządu, a zwłaszcza pozostawienie w nim płk. *Prystora* i *Boernera,* wybitnych i prononsowanych reprezentantów pułkownikowskiego lekceważenia wszelkiego prawa, nadto enuncjacje samego premjera, wskazujące na *ciągłość rządów pomajowych* i *niezmienność ich metod.* Równocześnie z obozu pułkowników, obok nietajonego niezadowolenia z p. Bartla, dawano głośny wyraz przekonaniu, że rząd nowy jest przejściowy, który samym życzliwym gestem wobec Sejmu ma za zadanie uzyskanie budżetu i zlikwidowanie stojących na porządku dziennym kilku spraw drażliwych (Czechowicza, uwag Najw. Izby Kontroli i t. d.), aby w tak oczyszczonej atmosferze umożliwić ponowny okres rządów „silnej ręki“.

Dlatego rząd p. Bartla w kołach politycznych Sejmu spotkał się z wybitną *nieufnością* i *brakiem wiary,* aby założenia, na których oparło się załatwienie przesilenia rządowego, odpowiadało rzeczywistości.

Dwa tygodnie urzędowania nowego gabinetu stworzyły pewne fakta i przyniosły szereg enuncjacji, które usiłują osłabić tę nieufność.

Sejm przystąpił do rzeczowego omawiania budżetu i rozpoczął obrady nad konstytucją, a rząd powtarza niemal codziennie zapewnienia, że *zrywa z niedaleką przeszłością.* Wprawdzie słowom nie towarzyszą jeszcze wybitniejsze czyny, ale z pewną dozą słuszności można ten brak usprawiedliwić krótkością czasu.

Dlatego demokracja sejmowa *nie wyciągnęła wczoraj konsekwencji z uprzedzeń,* jakie ma do rządu p. Bartla, jako całości i do poszczególnych członków jego gabinetu i *czeka faktów,* które wedle zapowiedzi muszą nastąpić.

Sejm nie chciał wypowiedzieć wojny, *dopóki możliwości pokoju nie zostały zdecydowanie wykluczone.* Nie chciał jej też wypowiedzieć i dlatego, aby nie utrudnić p. Bartlowi stanowiska, jeżeli jego zamiary współpracy z Sejmem są szczere, aby nie dać łatwej broni „pułkownikom“, którzy niecierpliwie czekają, aby powinęła się noga nowemu rządowi właśnie na terenie sejmowym. Oni czekają już na dziedzictwo, które tak lekkomyślnie utracili.

Teraz głos ma rząd! Jeżeli nie nastąpią zarządzenia, które dadzą *gwarancję niewątpliwą,* że postulaty stronnictw zostaną zrealizowane, — przy pierwszej sposobności *będą wyciągnięte wszystkie, najbardziej zdecydowane konsekwencje.*

Nowy minister rolnictwa.

WARSZAWA, 16 I. (AW.). Przyszły minister rolnictwa Leon Janta Połczyński urodził się w r. 1867 w Wysokiem pow. Tuchola na Pomorzu. Odbył studja prawne i rolnicze w Berlinie i Paryżu, poczem poświęcił się pracy narodowej i działalności społecznej. W r. 1896 wchodzi do sejmiku powiatowego w Tucholi. W krótkim czasie zostaje patronem kółek rolniczych na Pomorzu. W chwili odzyskania niepodległości otrzymuje z ramienia stronnictwa Ch. D. mandat do pierwszego senatu, gdzie odgrywał poważną rolę. W latach 1918—1921 pełnił obowiązki podsekretarza stanu w b. ministerstwie dzielnicy pruskiej.

—:::—

ZAWALENIE SIĘ MURU.

AMALFI, 16. stycznia (Pat). Silny wiatr spowodował zawalenie się muru, pod gruzami którego znalazły się 4 osoby. 3 osoby zostały zabite, 1 odniosła ciężkie rany.

Bilans 10-letniej działalności pokojowej.

Przemówienie min. Zaleskiego, przewodniczącego obecnej sesji Ligi Narodów.

GENEWA, 16. 1. (Pat.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Ligi, minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym mija lat 10 od chwili, gdy dnia 16. stycznia 1920 zebrała się w Paryżu pod przewodnictwem wielkiego i niezapomnianego Leona Bourgois Rada Ligi Narodów, zwołana przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilsona, którego imię zostanie wiecznie związane z dziełem największego wysiłku utrzymania pokoju, na jaki kiedykolwiek zdobyła się ludzkość.

Narody zmęczone okropnościami wojny, walczyły z nędzą i epidemjami i z największym trudem rozpoczynały odbudowę zrujnowanych gospodarstw i pogrążonych w nieładzie finansów. Wielka idea Ligi Narodów sprawiła, że wśród tych uporczywych wysiłków ludzkości zrodziła się wiara w lepszą przyszłość i nowy porządek świata. Nie mylę się chyba twierdząc, że ta nadzieja i ta wiara nie była daremna, że działalność Ligi Narodów w pierwszych 10-ciu latach jej istnienia nie zawiodła.

Historja międzynarodowa 10 lat istnienia Ligi Narodów znaczona jest ciągłym postępem.

Liczba członków Ligi Narodów wzrastała stale, dlatego w myśl litery i ducha paktu, stawała się wielką instytucją codziennej i wszechświatowej współpracy. Wnosi ona pomiędzy narodami ochronne wały rokowań i odroczeń.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z różnorodności problematów, które stają przed nami. Wiemy, że organizacja pokoju winna posuwać się krok za krokiem, że gmach pokoju winien być wznoszony kamień po kamieniu i że pokojowa rola narodów musi być wzmocniona i organizowana stopniowo, powoli i systematycznie wysiłkiem każdego dnia i każdej chwili.

Zdajemy sobie sprawę również z bezwzględnej wartości zmiany, wywołanej przez dobroczynny wpływ Ligi Narodów w psychologji kolektywnej narodów.

Te zmiany głębokie, które powstały w umysłach i sercach ludzkości stanowią — naszem zdaniem — najpewniejszą gwarancję pokoju.

Tak więc, zastanawiając się nad dziełem, dokonanem przez Ligę Narodów i winszując sobie uzyskanych rezultatów, możemy patrzeć w przyszłość z ufnością i żywić nadzieję, że w ciągu następnych lat 10-ciu działalność jej będzie jeszcze bardziej dobroczynna i pełna dodatnich rezultatów.

—::—

Zamknięcie sesji.

GENEWA, 16. 1. (AW). Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi, styczniowa sesja Ligi Nar. została zamknięta. O godz. 1-szej przewodniczący min. Zaleski wydał śniadanie dla delegacji niemieckiej.

—o—

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

W następnych trzech latach — 6 proc. w dalszych trzech latach — 3 proc., a od 1940 roku możliwy jest normalny przyrost, który przyniesie najwyżej 1 i pół proc. W związku z tem, po kilku latach zmniejszą się wydatki na etaty nauczycielskie.

Dalej omawia szkolnictwo średnie, wyższe i zawodowe.

Obszerne wywody minister poświęcił zagadnieniom wyznaniowym, oraz sprawom sztuki i kultury.

Po ministrze przemawiał referent tego budżetu pos. Werchler (Piast), zgłaszając szereg poprawek.

Po przemówieniach pos. Kalinowskiego (Wyzwol.) i tow. Czapińskiego posiedzenie komisji zamknięto.

Co i owo.

Zdawało się, że nareszcie przyjdzie w Polsce do ery... dobrych obyczajów. Że ludzie będą mogli się z sobą dogadać: Sejm z rządem, rząd z Sejmem. Odrobinkę, ale tylko odrobinkę dobrej woli okazał p. Bartel. W pierwszych dniach po utworzeniu nowego rządu minister skarbu Matuszewski był także bardzo przyjemny, bardzo układny.

Ale już onegdaj! O, wylazło szydło z worka.

Było to na środowem posiedzeniu Sejmu. Na arenie sejmowej stanął min. skarbu celem rozprawienia się z wnioskiem endeckim w sprawie zmiany Konstytucji. Wnioskodawcom chodziło o to, aby Sejm miał zastrzeżony czas do pełnych 5 miesięcy na rozpatrzenie i uchwalenie budżetu. Można o słuszność tego wniosku spierać się lub uznać go, p. Matuszewski zwalcza go, ale forma w jakiej to czyni, całkiem przypomina... niedawne i niedobre czasy p. Świtalskiego.

Powtórzymy, jak to p. Matuszewski mówił:

„Wniosek nagły redagowany jest tak niestarannie, tak pospiesznie, już nie na kolanie ale choćby w innej bardziej praktycznej pozycji (?), że uderza w obronność Państwa. Odbiera mianowicie Państwu prawo poboru rekruta. (?)

Niemam prawa przypuszczać, aby uczynione to zostało świadomie, wówczas bowiem określenie dla tego rodzaju polityki szukać bym musiał w kodeksie karnym (?). Skoro jednak uczyniono to przez pośpiech, wówczas, gdy chodzi o naprawę Konstytucji, to taką pracę nie można, lecz trzeba nazwać niechlujną“.

„Niestarannie“, „niechlujnie“ i tak dalej w tym tonie.

P. Matuszewski nic nie chce wiedzieć o tem, jaką pamięć w Sejmie pozostawił po sobie p. Świtalski. A szkoda.

*

A teraz słówko o innym panu. O p. Smulikowskim który zabierał głos podczas dyskusji nad deklaracją premjera p. Bartla. P. Smulikowski nie ma zaufania do metod pojednawczych p. Bartla. P. Smulikowski staje po tamtej drugiej stronie, gdzie są pułkownicy. Bo on także był... żołnierzem, który w wojsku nie był, tak jak p. Świtalski, który był wprawdzie w wojsku, ale prochu nigdy nie wąchał, jak bebesowy p. Jaworowski, który był komendantem wywiadu w legjonach itd. Tyle było wojska ich wszystkich (przepraszam prawie wszystkich). I dlatego stoją po tamtej stronie... x

—o—

Afera korupcyjna na kolei zatacza dalsze kręgi.

Wczoraj o godzinie 16-tej aresztował Wydział śledczy P. P. *Stefana Niemczynowskiego,* b. kierownika biura personalnego na gł. dworcu, za pobieranie łapówek i nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Mianowicie *Niemczynowski groził* powoływanym w charakterze świadków przez organa śledcze pracownikom kolejowym, że wylecą z kolei, jeżeli będą zeznawać prawdę. Niemczynowski wśród personalu kolejowego *miał opinję łapownika* i dlatego aresztowanie go było spodziewane i spotkało się z powszechnem uznaniem. Śledztwo prowadzi energicznie kom. dr. Burda.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że tak Dyrekcja kolejowa, jak i prokuratura stoją na stanowisku, że zeznający w tej aferze pracownicy jako *świadkowie*, absolutnie przez nikogo nie będą i nie mogą być pociągani do odpowiedzialności. Dlatego żadnych gróźb nie należy się obawiać. Leży natomiast w interesie wszystkich oczyszczenie administracji kolejowej i wydobycie wszystkich nadużyć na światło dzienne.

—o—

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 16. stycznia (Pat). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Senatu zabrał głos sen. Erdman z Piasta który imieniem swego klubu, Wyzwolenia, P. P. S., Str. Chł. i N. P. R. złożył oświadczenie, w którem motywuje stanowisko tych klubów w sprawie wniosku o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Senatu.

Oświadczenie to opiewa, m. in., że marszałek Szymański ograniczył prawa Senatu, uniemożliwiając mu przez odwołanie zwołanego już posiedzenia, wykonanie konstytucyjnych uprawnień. Wobec szeregu uchwalonych przez Sejm projektów ustawowych, po wygaśnięciu terminu przewidzianego konstytucją, marszałek usiłował postawić owe projekty na porządku dziennym, przez co mógł wywołać komplikacje.

Oświadczenie głosi, że gdy marszałek z zajętego stanowiska się wycofał, to upoważnia wzmiankowane kluby do nadziei, że podobny wypadek się nie powtórzy. Oświadczamy, że

wniosku naszego nie podtrzymujemy.

Przewodniczący, wicemarsz. Hałuszczyński oświadcza, że wobec tego wniosek o wyrażenie votum nieufności marsz. Senatu zdjęty z porządku dziennego.

Następnie Izba przyjęła ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa oraz nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczpspolitej w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych.

Szkolnictwo i sądownictwo wyjęte z pod uprawnień wojewodów.

Dalej tow. sen. Kopciński referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Ustawa mówi głównie o uprawnieniach wojewodów na terenie ich działania a wyjęta jest wojskowość, sądownictwo oraz szkolnictwo w kwestjach ściśle pedagogicznych.

W dyskusji zabrał głos min. spr. wewn. Józewski. Minister prosi o odrzucenie tej ustawy.

W głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości, projektujący odrzucenie noweli 50 głosami przeciw 40 i przyjęto ustawę sejmową, wraz z poprawkami komisji senackiej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 4 popoł.

Ukryte skarby w Sosnowcu.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). „Expr. Por.“ donosi z Sosnowca, że jeden z mieszkańców tego miasta zwrócił się do władz, oświadczając gotowość wskazania miejsca ukrytych na terenie Tow. kopalń węgla skarbów w postaci 10 skrzyń złota, zakopanych w czasie dawnych wojen. Pertraktacje z posiadaczem tajemnicy trwały dłuższy czas, wreszcie doszło do porozumienia i 17. b. m. w obecności przedstawicieli władz ma się rozpocząć poszukiwanie ukrytych skarbów.

WYPADEK PREZYDENTA M. GDAŃSKA.

GENEWA. 16. stycznia (A. W.) Prezydent senatu Woln. Miasta Gdańska, dr Sahm, który bawi w Genewie, uległ wypadkowi samochodowemu, i odniósł poważne obrażenia głowy. Towarzyszący mu Duńczyk, Farber złamał nogę.

POWROT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 16. stycznia (AW). Dziś rano P. Prezydent Rzplitej wraz z całą świtą powrócił z Białowieży (gdzie bawił na polowaniu reprezentacyjnem) do Warszawy. Po przybyciu do stolicy P. Prezydent podpisał nominację dra Leona Janta-Połczyńskiego na ministra rolnictwa.

NOWY POSEŁ ESTONJI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16. stycznia (Pat). W dniu jutrzejszym przybywa do Warszawy z Rzymu, nowomianowany poseł republiki estońskiej w Warszawie Karol Schofer.

PRZECIW DR. SCHACHTOWI.

BERLIN 16. stycznia. (A. W.) Obserwują tu z wielkiem naprężeniem obrady w Hadze i Genewie, przyczem opozycja zapowiada upadek gabinetu kanclerza Müllera. Socjaliści niemieccy ze swej strony zapowiadają usunięcie Schachta z prezesury Banku Rzeszy.

—o—

Sanacja lwowska przeciw pomysłowi min. Prystora

Jak wiadomo, przed kilku dniami ministerstwo Pracy i Op. Spł. uchwaliło przystąpić do budowy tanich mieszkań z funduszów zakładów ubezpieczeń z tem, że cała akcja ma być zcentralizowana w Warszawie.

Przeciw temu pomysłowi, wysoce krzywdzącemu Lwów, wystąpił wczoraj imieniem klubu gospodarczego prof. Minkiewicz. Jakie były intencje tego klubu, czy chciał wobec nadchodzącego zgonu Rady przybocznej zaznaczyć w jakiś sposób, że dba o dobro miasta, czy też inne motywy nim kierowały, to jest rzeczą obojętną, w każdym razie wniosek tego rodzaju — może bez świadomości lwowskich sanatorów, wymierzony jest przeciw systemowi sanacyjnego ministra Pracy Prystora i to należy podkreślić.

Prof. Minkiewicz podniósł, że system jaki ma być wprowadzony w całej tej akcji godzi w interesy przemysłu budowlanego na prowincji, który zostanie odcięty od tych robót, a cały szereg warsztatów straci pracę.

Wniosek uchwalony wzywa Komisarza rządu, by w sprawie tej interweniował u władz centralnych, specjalnie, by fundusze ubezpieczeniowe, jakieby według klucza na Lwów przypadały, zostały w bieżącym sezonie we Lwowie przebudowane.

W drugim swoim wniosku prof. Minkiewicz imieniem swego klubu wzywa Komisarza rządu, by wobec niewykończenia budowy gmachów przez P. K. O. we Lwowie na utworzenie oddziału tej instytucji u czynników rządowych poczynił kroki celem rychłego i pozytywnego załatwienia tej sprawy.

Dr. Schmorak (klub żyd.) odnośnie do tego drugiego wniosku nie bez złośliwości powiedział, że ta nagła aktywność klubu gospodarczego jest cośkolwiek podejrzana, przyczem przypomniał, że sprawa przynaglenia P. K. O. do budowy rozpoczętego gmachu była już kilkakrotnie na Radzie miejskiej poruszana.

Złośliwostka ta dra Schmoraka wywołała niemały gniew wśród członków klubu gospodarczego czemu dał wyraz p. Litwinowicz, podnosząc, że „dowcipne wycieczki pod adresem klubu gospodarczego są nie na miejscu.

Z porządku dziennego załatwiono sprawę zamykania sklepów i zakładów przemysłowych i handlowych, w ten sposób, że uwzględniono zakłady ekonomicznie słabsze, którym pozwolono pracować o 1 godzinę dłużej. Więc np. zakłady 3-ciej kategorji i stragany uliczne mogą pracować do godz. 11-tej wiecz., zakłady 2-giej kategorji od godz. 6-tej do 21-tej itd.

Nieporządki w P. K. O.

Do redakcji naszej zgłosiła się emerytka żaląc się, że po „dzień dzisiejszy“ t. j. do 14. b. m. nie otrzymała jeszcze swej pensji. Gdzieś się zawieruszyła. Urgowała już i urguje to na poczcie, to w Izbie skarbowej, w funduszu pensyjnym, ale nikt nie jest w stanie jej powiedzieć, co się stało z jej pieniądzmi. „To P. K. O.“ powiadają w Izbie skarbowej, wskazując na stos cały zażaleń, przyczem urzędnik zapewnia, że całkiem poprawnie podał do Warszawy sprawę jej płacy. Tymczasem emerytka... głoduje, wszak nie może wciąż pożyczać... przykro zwracać się do ludzi którym zresztą także skąpo, choć swoje niewystarczające pobory, czy też pensje emerytalne otrzymali.

Widocznie lichy jest ten system, gdzie ze Lwowa poprzez Warszawę znów do Lwowa mają przychodzić pensje, bo jak w jednej stwierdziliśmy notatce, emeryci skutkiem tej procedury nieustannie są nękani nieotrzymywaniem na czas pensyj swych. Możeby ktoś uprawniony i obowiązek mający zajrzał w te stosunki, z powodu których cierpią liczne jednostki, a które mogą wywołać nietylko już przykre, ale zasem tragiczne zajścia. Cóż bowiem robić ma człowiek rodziną obarczony, a którego jedynem źródłem dochodu jest pensja emerytalna, jeśli tygodnie całe czekać na nią musi, podczas gdy rodzina skazana jest na głód?

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Wiel. Panu drowi Herschendörferowi we Lwowie, ul. Piłsudskiego l. 3 — za wyleczenie mię z bardzo ciężkiej choroby oka, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Marja Danek.

—o—

PODZIĘKOWANIE. Tow. Śpiew. „Chór Robotniczy“ we Lwowie, składa tą drogą WPPPP.: Prof. Trusiównej, Cyganikowi art. opery, Śniadowskiej, Kowalskiej i Gernandowej serdeczną podziękę za łaskawy, bezinteresowny współudział, który uświetnił koncert Chóru Robotniczego dnia 12. stycznia 1930 w sali Polsk. Tow. Muz.

Na marginesie.

Tylko konstytucja!

Za poprzedniego rządu forsowano myśl, że Sejm ma się zająć wyłącznie Konstytucją, inne sprawy zostawiając na boku. Z takim wnioskiem miał nawet wystąpić sam prezes B. B.

Oczywiście Sejm nie chciał i nie mógł pozwolić na ograniczenie swych praw, tem więcej, że komisja konstytucyjna może spokojnie obradować nad zmianą Konstytucji, nie tamując zupełnie innych spraw Sejmu.

Obecnie okazuje się, że byłoby szkodliwem dla państwa, gdyby punkt widzenia B. B. zwyciężył. Z powodu wstrzymania prac Sejmu przez Rząd p. Świtalskiego, nagromadziło się tyle konieczności i państwowych, że dalsze odwlekanie ich załatwienia byłoby katastrofą. Już wczoraj wypłynęła sprawa samorządów. Rząd i Sejm uznają ich doniosłość. Wypłynie jeszcze wiele innych spraw, przygotowywanych tak przez Sejm, jak i Rząd. A co najważniejsze, że praca całego Sejmu nie przeszkadza obradom nad Konstytucją.

Jakto źle, gdy sprawy publiczne próbuje się postawić na głowie.

i.

—o—

Strejk drukarzy krakowskich trwa.

KRAKÓW, 16. 1. (AW). Właściciele drukarń objętych strejkiem przesłali pocztą wypowiedzenie wszystkim swoim pracownikom. Drukarnia „Il. Kurjera Codziennego“ nie wypowiedziała jeszcze pracy swym pracownikom drukarskim, lecz rozesłała napomnienie, że o ile do pracy nie powrócą dziś, dnia 16. b. m. otrzymają wypowiedzenie.

Wszystkie dzienniki krakowskie w dalszym ciągu nie wychodzą, z wyjątkiem „Naprzodu“.

—o—

Zamówienia sowieckie w Polsce

Co otrzymujemy z Rosji.

WARSZAWA. W najbliższym czasie mają być podjęte pertraktacje w sprawie dalszego zakupu przez misję sowiecką w Polsce wyrobów żelaznych. Zamówienia sowieckie w tej dziedzinie w ostatnich kilku miesiącach dochodzą do 100 milj. złotych.

Prowadzone są też rokowania w sprawie nabycia w Polsce przez Sowiety większych ilości cynku, kotłów parowych, wyrobów chemicznych itp. Również nabyta została w ostatnim czasie przędza na 3 i pół miljona zł. Ostatnio rozbiły się pertraktacje, dotyczące nabycia przez misję sowiecką w Polsce 50 tysięcy tonn superfosfatu rzekomo z powodu wysokich cen.

Co się tyczy importu do Polski z Rosji sowieckiej to największym popytem cieszą się na rynku polskim nici i wyroby kauczukowe, a szczególnie kalosze. Sowiety zamierzają wyroby te eksportować do Polski w r. 1930 na sumę 1 miljona dolarów. Pozatem importowano do Polski w ubiegłym roku tytoniu sowieckiego na 15 milj. złotych.

Dwa zamachy samobójcze.

Wczoraj wieczór w realności przy ul. Lwowskich Dzieci l. 22 zatruł się kwasem solnym 68-letni Jakób Olej. Powodem targnięcia się na życie była długotrwała choroba.

W restauracji przy ul. Łyczakowskiej l. 21 zatruła się kwasem karbolowym 35-letnia prostytutka Paulina Pastuszyńska.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy i odwiózł nieszczęśliwych do szpitala.

—o—

Przejechanie chłopca autodorożką

Wczoraj w południe szofer Fr. Koselman, kierując autodorożką nr. 125 w ul. Akademickiej przejechał 6-letniego Aryesza Preszera, który doznał złamania ręki i nogi. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono do rodziców zam. przy ul. Zamojskiego 1.

Komisarskie rządy na ratuszu

przed likwidacją.

Ogólne oburzenie, jakie wywołała olbrzymia podwyżka czynszów w domach miejskich pozwala przypuszczać, że urząd wojewódzki, jako władza nadzorcza gminy lwowskiej podwyżkę tę uchyli. W dotychczasowych artykułach wskazaliśmy na bezpodstawność tego wyczynu, który zwrócił szczególną uwagę opinji na charakter i oblicze mianowańców na ratuszu. Klasa pracująca m. Lwowa ma obecnie dostateczną sposobność przekonania się o wartości rządów komisarskich i obliczu moralnem mianowańców, którzy widocznie zapomnieli, iż poza nimi istnieje jeszcze całe społeczeństwo lwowskie.

Różni Litwinowicze, Szydelscy, wraz z całą kołtunerją, zgrupowaną w „klubie gospodarczym“ uwierzyły w swoją zbawienną dla miasta misję, zapominając o jednej prostej rzeczy, że na stolcach radzieckich zasiedli z łaski pańskiej, nikogo prócz siebie nie reprezentując, bez wszelkiego kontaktu i odpowiedzialności przed społeczeństwem.

Gadulstwo Kozłowskich, Thulliów i Litwinowiczów, całe to dobrane towarzystwo traktujące najżywotniejsze sprawy miejskie pod kątem własnych interesów lub widzimisię, rozpolitykowanie i rozwielmożnienie partyjnictwa najgorszego stylu — wytworzyły na ratuszu atmosferę, uniemożliwiającą wszelką swobodę oddychania.

Stosunki jakie tu zapanowały, spowodowały swego czasu klub radziecki PPS. do dobrowolnego wystąpienia z Rady przybocznej, by z tem towarzystwem nie mieć nic wspólnego. Dalszy niechwalebny żywot rady słuszność tego kroku potwierdził niejednokrotnie.

Dewizą rządów i gospodarki każdej gminy jest praca nad rozwojem dobrobytu jej obywateli. Gmina bowiem nie jest jakiemś ciałem oderwanem, ale funkcją, organem jej mieszkańców, wobec których ma pewne obowiązki i zadania. Cechą i warunkiem działalności każdej gminy musi być obywatelski sposób traktowania jej mieszkańców i ich interesów.

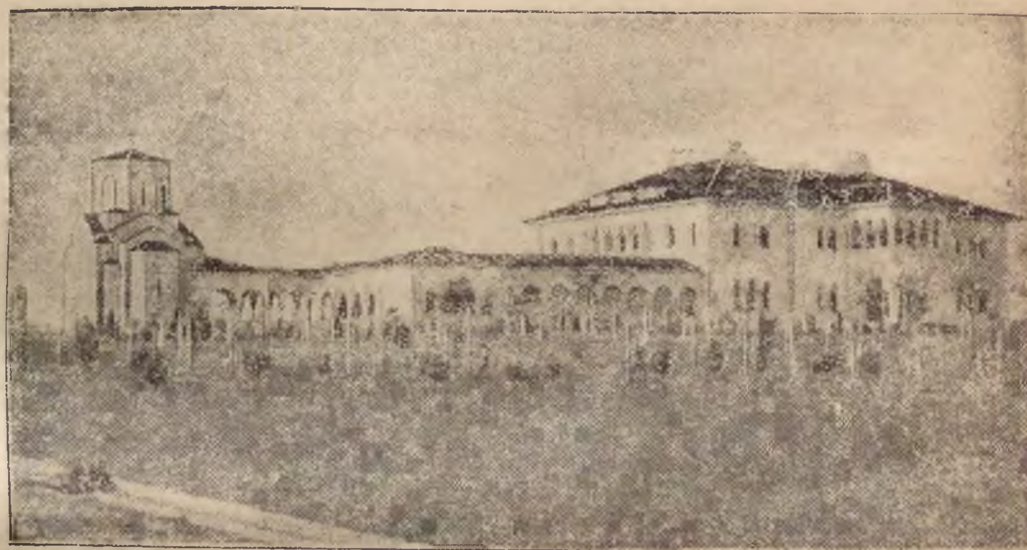
Tego prostego zadania nie rozumieją dzisiejsi panowie na ratuszu, którzy o samorządach mają jakieś swoiste, średniowieczne pojęcia. Uważają się oni za jakiś synhedrjon mędrców, za ciało stojące ponad ludnością miasta, którą traktują jako zbiorowisko podrzędne, mające tylko ponosić ciężary. Na każdym kroku cechuje ich tak małe zrozumienie i poczucie obywatelskie, iż sprawa podwyżki czynszów jest jednym tylko z przejawów ich odnoszenia się do najżywotniejszych zagadnień gminy lwowskiej.

Kilkunastomiesięczne rządy obecnych panów na ratuszu dały się dotkliwie we znaki ogółowi obywateli lwowskich. To też wiadomość o usunięciu tego dobranego towarzystwa wszyscy bez wyjątku przyjęli z ulgą. Im prędzej to usunięcie nastąpi, tem lepiej to będzie dla Lwowa i jego mieszkańców.

Konferencja pełnych Zarządów wszystkich Zw. Zawod. odbędzie się w piątek b. m. o godz. 7 mej wiecz. w lokaju ul. Rutowskiego 23/II p. **Komunistom wstęp wzbroniony!** Uprasza się o punktualne przybycie.

OKR. PPS. Lwów.

Król wybudował sobie pałac.



Nowy pałac króla jugosłowiańskiego Aleksandra, wybudowany pod Belgradem.

Sprawa sanatorjum dla gruźlików.

Sparaliżowany pomysł przemiany sanatorjum na szpital.

Rozpoczęta przez Zarząd Kasy chorych m. Lwowa budowa pierwszorzędnego sanatorjum dla gruźliczochorych przechodzi za rządów komisarskich w tej kasie dosyć osobliwe koleje.

Najpierw projektowano sprzedaż wybudowanych już gmachów, równocześnie rozszerzano obłędne wieści, że koszt utrzymania jednego chorego w tym sanatorjum będzie wynosił 30 zł dziennie. A gdy i to okazało się idjotyzmem, zdecydowano się pójść po linji sławetnego okólnika min. Prystora i zamierzano przemienić je na szpital, w którym wszelkie rodzaje chorób miałyby być leczone nie wyłączając gruźlicy. *Dr. Sabatowski*, odznaczający się szczególnym talentem dostosowywania wiedzy lekarskiej do najgłupszych pomysłów, opracował już „gruntowny“ elaborat i sprawa była na najlepszej drodze do zniszczenia wielkiego dzieła. Ale w ostatniej chwili ktoś wpadł na szczęśliwą myśl zapytania fachowców w tej ważnej sprawie.

Na 14 bm. zaproszono profesorów dr. Renckiego, Schrama, Bocheńskiego, Groera, Greka, Ostrowskiego, fizyka dr. Dolińskiego, i dyr. urz. zdrowia dra Głuszkiewicza. Ankieta ta po obejrzeniu budynków i wysłuchaniu zamiarów przedstawionych — przez kom. Nadzieję i doc. Sabatowskiego w ożywionej dyskusji jednomyślnie oświadczyła się za przeznaniem zakładu *wyłącznie* na leczenie gruźlicy w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc gruźlicy płuc, kości, organów wewnętrznych, podkreślono potrzebę poświęcenia znacznego działu dla dzieci gruźliczych i działu porodowego dla gruźliczych matek. Słowem ankieta, lekarska stanęła dosłownie, na tymsamym stanowisku, co dawny zarząd kasy, który przy opracowywaniu planów budowy również przeznaczał najwyższe piętro dla dzieci, gdzie zbudowano nawet specjalną leżalnię. O ile nie przyjdzie inny rozkaz i głos rozumu będzie w tej sprawie miarodajnym, ta ważna placówka dla walki z gruźlicą zostanie uratowana.

Wedle zakreślonych pierwotnie planów budowa miała być skończona z końcem ubiegłego roku. Dziś do końca jeszcze daleko.

—o—

Proces o oszustwa idące w miljony.

Człowiek „z najlepszego towarzystwa“ przed sądem lond.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Londynie senzacyjny proces oszusta w wielkim stylu, byłego miljonera Clarence Hatry'ego. Niedawno temu jeszcze Hatry należał do elity towarzystwa londyńskiego, w którem występował w całym blasku swego bogactwa. Jego dom, położony w najwytworniejszej dzielnicy Londynu, obecnie opieczętowany przez władze — był przed niedawnym jeszcze czasem jednym z ośrodków wspaniałych przyjęć i zabaw. Hatry, który dumnie głosił: „ja liczę tylko w miljonach“, zbankrutował w jesieni ubiegłego roku, przyczem wyszło na jaw, że wielką swą karjerę

zawdzięczał sprytnym oszukańczym manipulacjom.

Onegdajszy ulubieniec angielskiego towarzystwa i arystokracji finansowej w ostatniej chwili chciał wywinąć się od odpowiedzialności karnej i sam zażądał od policji, by wszczęła przeciw niemu dochodzenia, przekonany, że nie zdoła wykryć jego sprawek. Ale policja angielska pracowała sprytniej niż Hatry przypuszczał i po kilkumiesięcznych dochodzeniach wykryto cały szereg oszustw Hatry'ego, w następstwie czego Hatry i jego trzej koledzy-dyrektorzy

zostali postawieni w stan oskarżenia za zbrodnię oszustwa w 19 wypadkach.

Hatry, świadomie fałszując stan faktyczny i podsuwając sfałszowane akcje oraz obligacje, zdołał wyłudzić kredyty w wysokości wielu miljonów funtów. (1 funt szterlingów wynosi około 45 złotych). Postępował przytem tak zręcznie, że nawet miarodajne koła finansowe do dnia jego bankructwa nie miały najmniejszego podejrzenia co do solidności jego majątku i transakcji.

W procesie prokuratorję

zastępuje sam minister sprawied.

Czterej oskarżeni wezwali na obrońców najwybitniejszych adwokatów londyńskich. Obrońca Hatry'ego, Bellett, zażądał jako honorajum po kilkaset funtów szterlingów za każdy dzień rozprawy. Proces trwać ma do dwóch tygodni.

W kołach finansowych, specjalnie zainteresowanych tą aferą, czynione są zakłady co do wysokości wymiaru kary dla Hatry'ego.

Przy zakładach tych mówi się o karze 10—14 lat więzienia.

„LOT“ — W GRUDNIU.

WARSZAWA, 16. stycznia (Pat) W miesiącu grudniu samoloty P. L. L. „Lot“ dokonały ogółem na wszystkich linjach 402 loty zwykłe i dodatkowe, przelatując przestrzeń 91.949 km. i przewożąc 704 pasażerów, 2.968 kg poczty i 37.989 kg. frachtów (1.382 kg. gazet 11.041 kg. bagażu pasażerskiego i 25.563 kg. towarów).

W bieżącym miesiącu samoloty kursują codziennie na wszystkich szlakach.

—o—

SOBOR KOSCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

WARSZAWA, 16. stycznia (AW). Dnia 12 lutego odbędzie się w Warszawie sobór kościoła prawosławnego w Polsce. — Właściwe wybory na całym terenie Polski wyznaczono na dzień 21 bm. Do metropolity Djonizego przybyła onegdaj delegacja ludności prawosławnej i złożyła memorandum, aby sobór odbył się nie w Warszawie, lecz w Ławrze Poczajowskiej na Wołyniu.

Finansowy kryzys samorządów.

WARSZAWA, 16. I. (AW.). Prezydent m. Warszawy Słomiński w czasie swojej wizyty w Premjera w imieniu samorządu stołecznego i Zw. Miast Polskich, którego jest prezesem poruszył szereg spraw, dotyczących sytuacji finansowej miast. Oświadczył on, że wobec kryzysu znaczna część samorządów zamknie budżet tegoroczny sporym niedoborem. Niedobór ten w ciągu roku przyszłego może się bardzo powiększyć. Premjer Bartel obiecał rozpatrzeć te zagadnienia w najbliższym czasie. Po konferencji u Premjera prezydent Słomiński był u min. Józefskiego i przedstawił mu te same postulaty.

Zabawki królów.



Podczas uroczystości weselnych w Rzymie odbyła się m. i. wielka parada wojsk, w czasie której ciągniono balon na uwięzi, nazwany „Następca tronu Umberto“.

Wystawa rolnicza w Tarnopolu.

W dniu 4. stycznia 1930 r. w gmachu Województwa w Tarnopolu odbyło się posiedzenie Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Wystawy Powszechnej w Tarnopolu.

Na posiedzeniu tem ustalono, że projektowana Wystawa zostanie otwarta w drugiej połowie sierpnia b. r. poczem ukonstytuowano właściwe Władze Organizacyjne.

W skład Komitetu Wykonawczego powołano do życia Oddziały: Organizacyjny Finansowy, Propagandy, Komisję Rewizyjną i Sekcje: 1) Produkcji roślinnej z podsekcjami: Nasienna, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, doświadczalnictwa upraw specjalnych, (tytoń, buraki cukrowe, kukurydza i t. p.), 2) produkcji zwierzęcej, z podsekcjami: hodowli koni, bydła, owiec, drobiu, ryb, jedwabnictwa, 3) leśna i łowiecka, 4) ogrodniczo-sadownicza, 5) pszczelarstwa, 6) meljoracyjna, 7) organizacji rolniczych, 8) spółdzielcza, 9) przemysłu rolnego, 10) kamieniołomów, wapienników i wyrobów ceramicznych, 11) wiedzy rolniczej, 12) przebudowa ustroju rolnego, 13) pracy obywatelskiej kobiet, 14) rzemiosła i przemysłu domowego 15) budowlano-drogowa, 16) szkolnictwa i wychowania, 17) wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, 18) historyczno-etnograficzna, 19) higjeny i opieki społecznej, 20) pożarnicza, 21) korpusu ochrony pogranicza, 22) ogólna.

Po uchwaleniu powyższych zasad organizacji Komitetu Wykonawczego Wystawy, uchwalono termin ostatecznego zorganizowania się Oddziałów i sekcyj Komitetu Wykonawczego na 30 stycznia b. r. i posiedzenia pełnego Komitetu na drugą połowę stycznia b. r.



Miasto Toruń nad Wisłą,

które 10. lutego obchodzić będzie dziesiątą rocznicę powrotu do Polski.

3)

BOHDAN PAWŁOWICZ.

Na południu i północy.

(Ciąg dalszy).

Na werandzie podmiejskiego „bungalow“ w Nowym Jorku stał lord Delaware i odczytywał depeszę. Florjan oparł się o balustradę i spoglądał na piętrzące się w oddali piramidy drapaczy chmur. W ogrodzie kwitły róże, gwoździki, rezeda i bratki. Słońce przypiekało silnie.

— Mam! — wykrzyknął lord. — Co takiego? — zdziwił się Florjan.

— Ten łotr wiezie pańską koleżankę do Ameryki południowej, pewnie chce ją sprzedać do jakiejś spelunki.

— Musimy natychmiast wyruszyć! — zawołał Florjan.

— Zaraz wydam odpowiednie zarządzenia. Mój yacht oczekuje już na Hudsonie. Hallo! Mizzi szykuj się do drogi. Czy pan gotów?

— Jedziemy!

Nieskończone rzędy lamp elektrycznych błyszczały na Avenida Beira Mar w Rio de Janeiro. Samochody sunęły po gładkim, szklącym się wodniście asfalcie, sycząc oponami i z cicha warcząc motorem. Morze znaczone srebrną drogą księżyca, szemrało wbiegając na plażę rozpostartą u stóp długiego bulwaru. Z drugiej strony Avenidy, u podnóża czerniejących gór, palmy w ogrodach pałacyków szumiały delikatnie, pod dotknięciem powiewów wieczornego wietrzyka. W oddali księżyc oświecał fantastyczną sylwetkę skały: Pao da Assucar. We wspaniałem ośmiocylindrowem torpedo jechali: lord, Florjan i Mizzi.

— Wolniej Reginaldzie — rzekł lord do szofera — ładnie tutaj!

— A może ona nie chce być uratowana! — zapytał Florjan.

— Jeszcze spróbujemy.

— Będę musiał wracać milordzie.

— Dokąd?

— Do biura, do Warszawy!

— Nigdy już pan tam nie wróci. Zostanie pan z nami na zawsze.

— O tak, tak! — klaskała Mizzi w rączki.

— Jak to miło słyszeć: nigdy już pan tam nie wróci. — A tu tyle, tyle powietrza i tak lekko oddychać.

*

Florjan siedział w głębokim fotelu hotelowym i czytał gazety. Wyciągnął nogi leniwie i zasłonił się wielką płachtą zadrukowanego papieru. W hallu wentylatory furczały bezustanku i miły zapach kwitnących rododendronów napełniał nozdrza.

Jakaś para weszła szybkim krokiem z ulicy i usiadła z tyłu poza Florjanem. Nie zdążył im się nawet przyjrzeć. Nagle, na dźwięk kobiecego głosu drgnął silnie.

— Od jak dawna bawi pan w Casablance? — Zabrzmiał alt. tremulujący wyraźnie polskie wyrazy.

— Od tygodnia, panno Marysiu. Czekałem na panią — odparł gruby bas męski, tak dobrze Florjanowi znany. Serce Florjana biło tętnem przyspieszonem, w skroniach huczało podawnemu i piersi bolały, jak dawniej. Siedział nieruchomo, trzymając gazetę przed oczami i słuchał z natężeniem.

— Ale czy nas kto nie słyszy? — zadzwonił alt.

— A chociażby! Któż w Maroku rozumie po polsku? — odparł bas — możemy mówić swobodnie.

— Panie szefie. Chyba odczepiłam się od tego warjata. Skołowałam mu głowę, że pan mnie porwał, a on goni za mną po całym świecie i chce ratować. Ten nienormalny lord pomaga mu. Chwała Bogu, w Nowym Jorku zmyliłam ślad, sfabrykowałam depeszę, a oni popłynęli na południe. Głupi Florek kocha się we mnie, czy coś podobnego. Pan szef to co innego.

— Ha, ha, ha! — zarechotał bas.

Florjanowi pękła w sercu struna, cicha melodją grająca. Było smutno, smutno, tak bardzo smutno.

(C. d. n.)

—o—

Kto dawał pieniądze
na fałszowanie czerwońców.

W procesie berlińskim o fałszowanie czerwońców jeden z oskarżonych Bell zagroził podczas swych zeznań, że zdradzi, które z państw europejskich również fałszowało banknoty. Bell zaznaczył, że przywódcy powstania gruzińskiego, fałszując czerwońce,

stosowali środki, któremi posługują się także inne państwa. W Niemczech w wielkich ilościach fałszowane były banknoty jednego z państw europejskich?

Na zapytanie prokuratora, kogo oskarżony ma na myśli, Bell odpowiedział:

— Czy pan nie wie, panie prokuratorze, że rząd niemiecki w czasie walki nad Ruhrą drukował franki obiegowe?

Dalej zapowiada oskarżony, że odsłoni całą tajemnicę, jeżeli oskarżeni będą w dalszym ciągu traktowani jak zbrodniarze.

INTERPELACJA KOMUNISTÓW.

Niemiecka frakcja komunistyczna — wniosła do parlamentu niemieckiego interpelację, w której twierdzi, że Reichswehra stanowi punkt oparcia dla międzynarod. kontrrewolucyjnej bandy fałszerzy, zmierzających do wywołania wojny przeciw unji sowieckiej. Interpelanci twierdzą, że fałszerz czerwońców Karumidze omawiał z oficerami Reichswehry plan wojny i domagają się od rządu, by wyjaśnił tę sprawę w parlamencie.

—o—

I w Rosji proces o rozpowszechnianie fałszywych czerwońców.

MOSKWA. W najbliższym czasie przed Sądem Najwyższym w Leningradzie toczyć się będzie sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Szylerowi, którego akt oskarżenia nazywa „przedstawicielem Cyryla Władimirowicza“ (wielkiego księcia, który uważa się za cesarza Rosji).

Według „Izwiestij“, fałszywe czerwońce przedostawały się do Rosji przez Gdańsk za pośrednictwem gdańskiego „przedstawiciela Cyryla, generała Glasenappa, który, korzystając ze swych znajomości i dobrych stosunków z przedstawicielami dawnych i niektórych istniejących jeszcze monarchij, usiłował w Rosji stworzyć specjalną organizację monarchistyczną, wysyłając tam w tym celu swych emisarjuszy, którzy równocześnie uprawiali szpiegostwo na szkodę ZSSR.

Emisarjusze ci otrzymywali sute honorarjum, podobnie, jak i członkowie zakładanych przez nich w Rosji organizacyj kontrrewolucyjnych. Otóż — jak twierdzi prasa sowiecka — honorarja te wypłacane były w fałszywych czerwońcach, przemycanych przez agentów Glasenappa do Rosji. Pieniądze te rozchodziły się po Rosji w olbrzymich sumach, nie wywołując najmniejszych podejrzeń w miarodajnych kołach sowieckich, które oczywiście daleko prędzej wpadłyby na trop działalności emisarjuszy Glasenappa, gdyby przywozili oni i rozpowszechniali w ZSSR walutę zagraniczną, której wymiana na pieniądze rosyjskie podlega w Rosji ostrej kontroli.

Na skutek interwencji władz sowieckich Glasenappa przed niedawnym czasem wysiedlono z Gdańska, a w ZSSR równocześnie aresztowano cały szereg osób, podejrzanych o utrzymywanie z nim kontaktu.

„Izwiestja“, piszą, że działalność Szylera pozostaje w ścisłym związku z działalnością całej organizacji Cyryla oraz z działalnością międzynarodowych fałszerzy pieniędzy i ich wysokich protektorów.

Oprócz Szylera na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze parę osób, podejrzanych o okazywanie głównemu oskarżonemu pomocy i poparcia.

Pan rewizor nie zna przepisów,
czyli człowiek człowiekowi wilkiem.

Żyjemy w ciężkich czasach braku mieszkań, braku pracy, i dostatecznej ilości chleba. Zdawałoby się, że te niewesołe warunki życia, powinnyby ludzi zbliżać do siebie, stwarzać poprostu więcej braterstwa więcej wzajemnej wyrozumiałości. Tymczasem u nas jest całkiem inaczej, człowiek człowiekowi jest najczęściej wilkiem.

Oto jeden z kwiatków na tem tle:

Dyrekcje kolejowe wydają legitymacje robotnicze dla robotników wzgl. robotnic zamieszkałych poza miejscem pracy a przyjeżdżających do pracy każdego dnia z miejsca swego zamieszkania. Na podstawie tych legitymacyj, podpisanych przez pracodawcę i właściwy urząd gminny, robotnicy otrzymują tygodniowe bilety, robotnicze umożliwiające im przejazd do miejsca pracy, po cenach znacznie zniżonych. Legitymacja według przepisów powinna każdego tygodnia być potwierdzana przez pracodawcę, że jej właściciel pracuje u niego.

Cóż jednak winien robotnik, że na rynku pracy panuje ogólny zastój że przyjmuje wskutek tego pracę tam, gdzie jest ona do wzięcia?

Dnia 13. b. m. o godz. 7 rano jechała do pracy z Brzuchowic do Lwowa, robotnica introligatorska. Legitymacja na bilet robotniczy, była według wszelkich przepisów wypełniona. Był podpis urzędu gminnego, były podpisy pracodawców wraz z pieczątką.

O te właśnie podpisy zahaczył rewizor pociągu, który nie mógł zrozumieć, że dziś można pracować w jednym warsztacie, a za tydzień w drugim.

— Legitymacja jest nieważna — rzekł do robotnicy — bo tu na początku jest wymieniona inna firma, a w tym tygodniu inna.

Nie pomogły tłumaczenia robotnicy że zmieniła miejsce pracy, o czem świadczy podpis wraz z pieczątką nowego pracodawcy. Rewizor skonfiskował legitymację, kazał jadącej zapłacić pełną należytość, a ponieważ nie miała przy sobie pieniędzy kazał jej wysiąść na stacji w Kleparowie, w „zastaw“ zabierając jej książeczkę Kasy chorych. Dopiero radca dyr. kolejowej, Kolhepp, do którego zgłosiła się po odbiór legitymacji, uznał, że po jej stronie słuszność, i zwrócił jej dokument bez wszelkich zastrzeżeń.

Nie wiemy, czy ów arcygorliwy rewizor otrzymał od swego przełożonego odpowiednie pouczenie, byłoby to jednak konieczne gdyż postępowaniem swem stwierdził, że pan rewizor nie zna przepisów, które znać powinien, czem naraził biedną robotnicę na stratę dnia pracy.

A gdyby — człowiek człowiekowi nie był wilkiem, — czy byłby możliwy taki incydent?

Propaganda przy pomocy znaczków pocztowych.



Sowiecka propaganda na rzecz programu gospodarczego, który przez wzmożenie industrjalizacji i masowe wprowadzenie maszyn do gospodarstwa chce uzyskać zwiększoną produktywność kraju, znalazła swój wyraz m. in. i w nowych znaczkach pocztowych po 10 i 20 kop. Na znaczkach tych znajdują się napisy: „Powiększmy zbiory zboża o 35 proc.“ (w górze) i „Więcej metalów, więcej maszyn“! (w dole).

Największy artysta Chin.

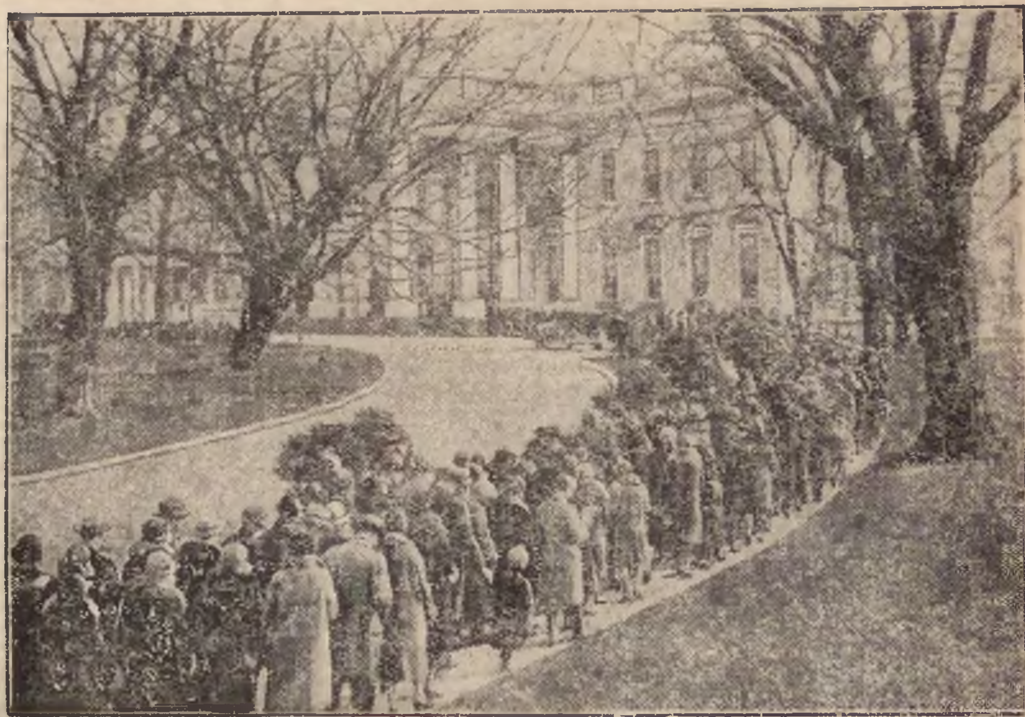
Największy artysta dramatyczny Chin Mei Lan- Fang, po raz pierwszy opuścił Azję i występuje obecnie wraz z częścią swej trupy, liczącą 23 osoby w Ameryce. Czy zawita także do Europy niewiadomo zależy to od wielu okoliczności. Mei Lan-Fang, obawia się podobno, że w Europie nie będzie mógł otrzymać opium, bez którego żyć nie może i to go wstrzymuje od tej podróży.

Mai Lan- Fang posiada w Pekinie własny teatr, własną szkołę dramatyczną i wspaniały pałac. Co drugi rok opuszcza artysta Pekin, i wraz swą trupą liczącą 70 osób, występuje gościnnie w wielkich miastach Chin. Gdziekolwiek przybędzie, wszędzie witają go jak cesarza i składają mu hołdy.

Nie przeszkadza to jednak, że artysta stale otacza się ośmiu detektywami, aby go kto nie porwał jak to zdarzyło się kilkakrotnie, w celu wymuszenia na nim grubego okupu. Mei Lan- Fang należy przecież do najbogatszych ludzi w Chinach. Jego dzienne honorarjum wynosi 2.000 dolarów, miesięczny jego dochód obliczają na 40.000 dolarów. Artysta występuje tylko w takich teatrach, w których jest najmniej 1500 miejsc, najczęściej są te teatry budowane bardzo prosto, bez ozdób, bez komfortu, krzesła nie wyściełane, ściany zamiast ozdób, krzyczą jaskrawemi reklamami, podczas przedstawienia widzowie wchodzą i wychodzą, rozmawiają głośno, kulisi podają herbatę, widownia jest przez cały czas oświetlona. Przedstawienia rozpoczynają się już o godz. 4. pop., ale prawdziwe gwiazdy zespołu Mei Lan- Fanga, występują dopiero w przedstawieniu nocnem, rozpoczynającem się o godz. 11 i wtedy też gromadzi się najwytworniejsza publiczność. Trzeba wiedzieć, że „gwiazdami" w teatrach chińskich są tylko mężczyźni,, oni też grają role kobiece, a Mei Lan- Fang, jest pod tym względem niedościgniony.

Korespondent jednego z pism niemieckich opowiada o swej wizycie u wielkiego artysty chińskiego w teatrze w Szangaju. Mei Lan- Fang ma głos niski, głęboki, tembardziej więc zdumiewa jego łatwość naśladowania głosów kobiecych. Artysta zaprosił korespondenta do swej garderoby, i w jego obecności charakteryzował się na kobietę. Korespondent był tą przemianą olśniony i pisze, że nie była to tylko zewnętrzna charakteryzacja ale, jakby metamorfoza duszy i ciała. Gdy gra ruchy jego w tańcu, chodzeniu są pełne gracji, jest piękny, jak księżniczka z bajki chińskiej.

Życzenia noworoczne w Białym Domu



składane prezydentowi St. Zjednoczonych. W tym roku ponad 3.500 osób niejako w procesji — jak widzimy na rycinie — spieszyło do mieszkania prez. Hoovera, według tradycji amerykańskiej zamienić z nim uścisk dłoni.

Zuchwałe rabunki.

(y) W Wysokiej, koło Strzyżowa, onegdaj wieczór przyszedł nieznany mężczyzna w towarzystwie kobiety do Józefa Wereszczyńskiego i prosił o nocleg. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, nieznajomy chwycił za gardło Wereszczyńskiego i uderzył go tak silnie po głowie, że padł on zemdlony na ziemię.

Po odzyskaniu przytomności napadnięty stwierdził, iż opryszek zabrał z niezamkniętego stolika kwotę 120 zł., chustkę i 2 pary bucików, poczem oboje zbiegli.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że kobietą towarzyszącą rabusiowi była Franciszka Łach, zam. w Pietruszej Woli.

Na drodze koło Korczyna, trzech osobników napadło na Mozesa Fischera, jadącego do Sokala. Napastnicy domagali się od handlarza dania im kwoty 30 zł. Gdy Fischer odmówił, opryszki zrabowali mu z wozu beczkę śledzi i zbiegli, unosząc łup do lasu.

—

Autobus ofiarą gołoledzi.

(y) W Brodkach, koło Lwowa, onegdaj wieczór uległ wypadkowi autobus nr. 7393, kursujący ze Lwowa do Rozdołu, a będący własnością Mechla Reichmana, zam. przy ul. Żółkiewskiej. W czasie jazdy z góry wskutek gołoledzi autobus ten przewrócił się i spadł ze szkarpu wysokiego na 5 m. na pole. Wskutek wypadku karoserja autobusu została zniszczona, jednak ze znajdujących się wewnątrz 13 pasażerów nikt nie został uszkodzony.

—o—

Dział filmowy.

„Hrabia Monte-christo"

w kinach „Kopernik" i „Marysieńka".

Słynna powieść Aleksandra Dumas'a doczekała się już zdaje się trzeciego wydania kinowego. Film powyższy niema nic wspólnego z filmami, które kilka lat temu wyświetlano. Jest to zupełnie nowa, postawiona na najwyższym poziomie technicznym i artystycznym, realizacja ciekawego romansu świetnego, pisarza francuskiego, tak popularnego w całej Europie. Czołowe role odtwarzają pierwszorzędni artyści, czarująca Lil Dagover, Bernard Goetzke i inni.

Całość podzielona jest na dwie serje. Reklama bynajmniej nie przesadza, chwaląc powyższy program, który należeć będzie do najlepszych wyświetlanych w tym sezonie.

Przypuszczać należy, że „Hrabia de Monte Christo" cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

—

Echa napadu na lokal Stow. „Praca".

Dnia 1. listopada ub. r. wpadła grupa komunistów do lokalu Stow. „Praca", w Rynku, gdzie miały się odbyć obrady zjazdu delegatów U. S. D. P. Napastnicy zdemolowali lokal, oraz ciężko poranili tow. Stefana Dykiego. Jako sprawca poranienia został następnie aresztowany Andrzej Wyszyński, liczący 34 lat, zam. przy ul. Mącznej 35.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i przeczył swej winie. Rozprawa została jednak odroczona, gdyż z powodu choroby nie jawił się w sądzie sekretarz Rady Zw. Zawod. tow. Kusznir, który miał być przesłuchany jako świadek.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Postulaty bezrobotnych w Drohobyczu.

Onegdaj odbyło się w Drohobyczu zgromadzenie bezrobotnych, na którem uchwalono następującą rezolucję:

Bezrobotni domagają się podjęcia przez władze samorządowe robót inwestycyjnych, podwyższenia zasiłku dla bezrobotnych do wysokości 50 proc. zarobku, przedłużenia okresu świadczeń Funduszu Bezrobocia do 26 tygodni w roku, bezzwłocznego wydania bezrobotnym opału, wydawania ciepłej odzieży i obuwia na zimę dla dzieci.

Bezrobotni domagają się dalej wprowadzenia specjalnego podatku gminnego od biletów, wstępów na zabawy, przedstawienia i widowiska na rzecz bezrobotnych z tem, że otrzymany z tego tytułu fundusz, Magistrat przekazywać będzie bezrobotnym, jako pomoc doraźną dla tych robotników, którzy wykażą się legitymacją, wydaną przez Komitet dla bezrobotnych przy klasowych Związkach Zawodowych, a którzy nie otrzymali zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Ponadto bezrobotni domagają się, by przy budowach miejskich zatrudniać przedewszystkiem bezrobotnych oraz by magistrat robotę tę, a zwłaszcza budowę wodociągów prowadził we własnym zarządzie.

Na zgromadzeniu tem wybrano następujący komitet dla bezrobotnych przy klas. Zw. zawod.: Kazimierz Koczoń, przewodn., Nestor Szkoda, zast. przew., Józef Tymków, sekr., Władysław Nowak, zast. sekr., Karol Bojarzyniec, Szymon Wojtowicz, Wł. Hewryk, Rudolf Lipka, Tomasz Kazak, jako członkowie komitetu.

We wszystkich sprawach, dotyczących bezrobotnych, należy zwracać się do tego Komitetu, ul. Mickiewicza Dom Robotniczy.

Emigracja polska do Francji.

W ciągu roku ubiegłego od 1. stycznia do 18 grudnia włącznie wyjechało z Polski do Francji ogółem 51.177 pracowników. Liczba mężczyzn stanowiła 89 proc. kobiet 11 proc. Większość stanowili pracownicy niewykwalifikowani. (9.5 proc.)

Według zatrudnienia emigracja polska do Francji w r. 1929 przedstawiała się następująco: do kopalń węgla wyjechało 16.058 mężczyzn, do kopalń rudy żelaznej 7.717 mężczyzn, do kopalń potasu 1.320 meższczyzn, do innych gałęzi przemysłu 12.238 mężczyzn i 452 kobiety. Ogółem wyjechało 45.894 mężczyzn i 583 kobiet.

Niektórzy emigranci wyjeżdżali wraz z rodzinami, których liczba wynosiła 18.491 osoby. Cała więc emigracja do Francji w omawianym okresie wyniosła łącznie 69971 osób. Wśród nich było 45.980 mężczyzn, 12.624 kobiet, oraz 11.467 dzieci poniżej lat 15-tu.

—o—

Waidomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

O sanacyjnej gospodarce prezesa Wiktora.

Wiele pracownikom krzywdy, a państwu strat moralnych wyrządził prezes stanisławowskiej dyrekcji kolejowej inż. Stefan Wiktor. Zawsze, gdy publicznie donoszono mu, o różnych jawnych nadużyciach i szykanach, dokonywanych przez najciemniejsze elementy, piastujące pod jego rządami poważne nawet stanowiska, zbywał i zbywa to milczeniem, ba nawet karaniem tych, co ujawnili te sprawy.

Wszyscy dokładnie pamiętają, jakie poważne straty przysporzyła kolejnictwu i skarbowi państwa nieudolna gospodarka p. Wiktora w czasie zeszłorocznej, katastrofalnej zimy, kiedy to dzięki tylko jego indolencji doszło do odcięcia tutejszego okręgu kolejowego od reszty kraju w czasie zupełnego zamarcia ruchu kolejowego.

Różnymi sposobami wtedy wywinął się od odpowiedzialności. Gdy w setkach wypadków ZZK. wykazywał formalne bezprawia wobec ustaw i pracowników — to p. Wiktor odważył się w imię walki z partyjnictwem delegatom pracowniczym pokazać drzwi swojego gabinetu. Kiedy doniesiono mu o ignorowaniu jego zarządzenia przez naczelnika stacji Marcinowskiego, to pracownika, który te nadużycia wykrył, przeniósł „w drodze służbowej“ do Śniatyna. Gdy powiadomiono go, o jawnem obkradaniu kolejarzy w Czortkowie, przez potrącanie z zarobków na L. O. P. P. i inne cele, ale przez inż. Szeligowskiego, lub pobieraniu dolarów za wyrabianie posad kolejowych przez magazyniera Hermana dalej o pobiciu podwładnych przez kierowników pociągów Pawluka i Bystrzanowskiego tego ostatniego ściganego sądownie za pobieranie lichwiarskich procentów od pożyczek, a nawet o okradaniu z deputatu węglowego pracowników w Jaremczu, przez naczelnika Sliemińskiego — wreszcie o całym szeregu nadużyć służbowych wielu pospolitych indywiduów, p. Wiktor nie zareagował i milczał.

Dlatego oświadczenie złożone przez szefa Rządu o tępieniu wszelkich nadużyć różnych dygnitarzy, ogół pracowników kolejowych przyjmuje jako wyraz położenia kresu tym wszelkim nieprawościom, które jak wrzody obsiadły szczególnie organizm kolejarski. Spodziewać się należy, iż w walce z temi nieprawościami nie ominie się i dyrekcji stanisławowskiej.

—o—

B. B. S-owe kłótnie!

Na terenie Śniatyna postanowiono założyć Frakcję Rewolucyjną. Zakasał więc rękawy do tej roboty burmistrz Niemczewski, dawny skrajny endek, a obecnie stuprocentowy sanator.

Nie na rękę to było komisarzowi kasy chorych Malskiemu, który wziął na ambit i dalejże tworzyć sobie Frakcję. Zwołali dwa różne i odrębne zgromadzenia, i wkońcu nic z tego, prócz walki między dwoma wodzami.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Z za kulis kin borysławskich.

Gdzie pójść w Borysławiu? Najwyżej do kina. Choć i to nie jest żadną przyjemnością. Aby się bowiem dostać, szczególnie w dni świąteczne, na jakieś połamane, prowizoryczne krzesło — trzeba wielkiego poświęcenia, czasu, sił, zdrowia i t. d. Bilety sprzedaje kasa nie według wolnych miejsc, bez żadnego ograniczenia, aby ściągnąć pieniądze. Przy kasie trzeba przejść pierwszą próbę. — W poczekalni tłok. Ani jednego krzesła, wszystkie powędrowały na salę, pozastawiano przejścia — ścisk i morowe powietrze. Czyje nogi i cierpliwość pozwolą czekać w poczekalni godzinę, tego czeka jeszcze 2-godzinna stójka na sali, o ile nie ma szczęścia dostania wolnego krzesła. Gorąco tu jak w łaźni.

Gdzie straż pożarna w kinie, gdzie jakaś kontrola?

Hygjena w kinach — to istna plaga: brud, dym, kurz, brak powietrza, to jeszcze nic. Trzeba zobaczyć ustępy w takiem „Colosseum“. Toż tam do muszli trzeba płynąć chyba łódką, tylko nie po wodzie... Wystarczy, kiedy kilkunastu ludzi zamoczy sobie w tej gnojówce buty, aby zatruć powietrze. W takich warunkach kino może być źródłem wszelkich chorób.

St. B.

—o—

Od Administracji.

TOW. A. HASKLERA upraszamy o łaskawe jawienie się w czasie swej bytności we Lwowie w naszej Administracji u tow. Podhorodeckiego.

Kronika.

Lwów, dnia 17 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, 17. stycznia o 7.30 „Księżniczka Chicago“ wyst. Chorjana.

Sobota, 18. stycznia o 3.30 „Cudowny pierścień“.

Sobota, 18. stycznia o 7.30 „Księżniczka Chicago“ — występ Chorjana.

Niedziela, 19. stycznia o 3.30 „Jak się bawić to się bawić“ — rewja W. Baorla.

Niedziela, 19. stycznia o 7.30 „Faust“ gośc. występ R. Wragi.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, 17. stycznia o 7.30 „Karol i Anna“ tani dzień — ceny zniżone.

Sobota, 18. stycznia o 3.30 „Jasełka“ w wykonaniu uczn. Zakładu Br. Albert.

Sobota, 18. stycznia o 7.30 „Pociąg widmo“. Tani dzień — ceny zniżone.

Niedziela, 19. stycznia o 3.30 „Karol i Anna“.

Niedziela, 19. stycznia o 7.30 „Proces Mary Dugan“. Tani dzień — ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Czwartek: „Górą grube“. Ostatni dzień programu.

Piątek: „Rapacka w Gongu“ premiera.

Sobota: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Niedziela: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Poniedziałek: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

DZIŚ W TEATRZE WIELKIM piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“ która wciąż jest magnesem przyciągającym tłumy publiczności, żądnej usłyszenia melodyjnej muzyki, w wykonaniu swych ulubieńców z p. Chorjanem, artystą scen warszawskich na czele.

TANI DZIEŃ W TEATRZE WIELKIM odbędzie się w sobotę, dnia 18. bm. Po cenach znacznie zniżonych daną będzie ostatnia nowość repertuarowa, świetna, iskrząca się humorem rewja W. Baorla „Jak się bawić to się bawić“, niezwykle urozmaicona, w program której wchodzą sketche, piosenki, popisy baletowe, w wykonaniu najlepszych sił wszystkich działów, w pięknej, gustownej, oprawie scenicznej.

POPOŁUDNIU W SOBOTĘ dnia 18. bm. o godz. 3.30 ostatnie przedstawienie „Czarodziejskiego Pierścienia“, ślicznej bajki J. Warneckiego w teatrze Wielkim.

JEDYNY WYSTĘP znakomitego basa Opery Warszawskiej R. WRAGI odbędzie się w roli Mefista w „Fauście“ w niedzielę, dnia 19. bm. w teatrze Wielkim.

TEATR ZNACZNIE TAŃSZY OD KINA — Tanie dnie w teatrze Małym. — Chcąc jaknajszerszej publiczności uprzystępnić korzystanie z tej kulturalnej przyjemności, jaką jest teatr, Dyrekcja zniżyła ceny do minimum w teatrze Małym na dnie najbliższe, mianowicie w piątek, dnia 17. bm. daną będzie sensacyjna sztuka pt. „Pociąg widmo“, w sobotę zaś powtórzenie tejże.

50-te PRZEDSTAWIENIE „PROCESU MARY DUGAN“ odbędzie się w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. po cenach zniżonych.

POPOŁUDNIÓWKĘ NIEDZIELNĄ w teatrze Małym wypełni znakomita sztuka L. Franca „Karol i Anna“.

„MAMAN DO WZIĘCIA“, komedja A. Siedleckiego jest ostatnią nowością rodzimej literatury komedjowej, która była graną w Poznaniu i Wilnie a obecnie wchodzi jednocześnie na repertuar teatru lwowskiego, Narodowego i krakowskiego. Wytrawny reżyser p. Rasiński, któremu Dyrekcja powierzyła zarazem jedną z czołowych ról, dokłada starań, aby zbliżająca się premjera wypadła jaknajlepiej. Główną rolę kobiecą kreuje p. Rasińska świetny typ kresowej ziemianki tworzy p. Michnowska. Interesująca ta premjera naznaczoną jest nieodwołalnie na wtorek, dnia 21. bm. w teatrze Wielkim.

TEATR REWJI „GONG“. W programie „Rapacka w Gongu“ publiczność będzie miała sposobność oglądania dawno już niewidzianej ulubienicy Lwowa, znakomitej artystki teatru „Qui pro Quo“ Haliny Rapackiej, oraz jej partnera, artysty stołecznej operetki reprezentacyjnej Pilarskiego junjora. Baletowy zespół „Gongiątek“ pod wodzą baletmistrza Jana Fabiana porywa młodością i wdziękiem.

Hanka Runowiecka, Leonowicz, Cybulski, Belski, Laskowski oraz cały zespół występują w nowych a pełnych humoru kreacjach. Przedsprzedaż biletów bez żadnej dopłaty w kinie „Kopernik“.

—o—

WOJEWODA LWOWSKI z powodu Zjazdu Starostów nie będzie w dniu 17. bm. udzielać posłuchań.

OGÓLNY ZJAZD LIGI Pomocy przemysłowej we Lwowie, odbędzie się w sobotę, dnia 25. stycznia b. r. o godz. 18-tej w Izbie Przemysłowo- Handlowej.

LWOWSKA RADJOSTACJA od dwóch dni wieczorem dokonywała prób. Audycje były tak głośne, że uniemożliwiały słuchanie stacyj pozalwowskich.

ŚWIĘTO JORDANU dla żołnierzy wyznania gr. kat. załogi lwowskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 19. stycznia o godz. 10.30-tej na pl. Marjackim.

TRZECI WYKŁAD Prof. dra A. WERESZCZYŃSKIEGO pt. „Ustrój feudalny i korporacyjny“ odbędzie się w piątek, dnia 17. stycznia. Sala Kopernika — Uniwersytet, Marszałkowska 1. I p. o godz. 7-mej (19-tej).

CZYJA BIŻUTERJA I SREBRO STOŁOWE? W czasie przeprowadzonej rewizji u różnych włamywaczy zakwestjonowała policja: pierścionek złoty z kwadratowym ciemnym kamieniem, złoty łańcuszek zegarek kryty double marki „Elgin“, zegarek niklowy „Doxa“, srebro stołowe z monogramem N. S., oraz 3 kawałki pasa maszynowego. Agnoskować rzeczy te można w depozycie policyjnym.

KARAMBOL DWÓCH AUT. W ul. L. Sapiehy auto Zakładu czyszczenia miasta najechało na samochód ciężarowy nr. 7319 firmy „Karpina“ przy ul. Potockiego 58, niszcząc motor samochodu.

MATKA NASZYCH CZASÓW. Anna Kiczales, zam. przy ul. Pod Dębem 2, doniosła policji, że matka jej Etla wypędza ją z domu i namawia do nierządu.

TRUP ZAMKNIĘTY W MIESZKANIU PRZEZ ZBIEGŁĄ PIJACZKĘ. Stefan Olender doniósł policji, że w suterynowem mieszkaniu w realności przy ul. Wojciecha l. 2 od dwóch dni leży zamknięty trup emer. listonosza poczt. N. Ostrowskiego. W czasie dochodzeń ustalono, że Ostrowski od dłuższego czasu chorował. Żona jego, alkoholiczka, zamknęła trupa w mieszkaniu, sama zaś zbiegła w nieznanym kierunku, nie zawiadamiając nikogo o śmierci męża. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu med. sądowej.

Ś. P. TYTUS ADAMIAK emer. radca Sądu kraj. zmarł przeżywszy 80 lat. Zmarły pozostawił dwóch synów lekarzy, Jana i Tytusa, którzy przez dłuższy czas pełnili służbę w Pogotowiu rat. Pogrzeb śp. Adamiaka odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 11-tej przedpoł. z krypty OO. Bernardynów.

ZŁODZIEJ W ROLI LOWELASA. Jakiś osobnik przystąpił do idącej ul. Dojazdową Pauliny Domaradzkiej i zaproponował jej swoje towarzystwo. W czasie rozmowy Domaradzka na propozycję nieznajomego dała mu swą ręczną torbę, nic przeczuwając nic złego. W czasie najbardziej ożywionej rozmowy lowelas ten niespodzianie biedz w kierunku ul. Szumlańskich i znikł z oczu Domaradzkiej. — Srodze zmartwiona tem D. udała się do policji, gdzie podała, że w skradzionej torbie znajdowało się gotówką 20 zł., dowód osobisty i legitymacja kolejowa.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

PORACHUNKI RODZINNE. Anna Niedzielska, żona Dymitra, w towarzystwie braci, oraz gumiennego udała się do lasu swego męża Dymitra zam. w Tudorowie, pow. Kopyczyńce, z którym od dwóch lat nie mieszka by w lesie narąbać dla siebie drzewa. Gdy o tem dowiedział się mąż Dymitr, uzbroił się w kij, zabrał ze sobą brata Michała Niedzielskiego, uzbrojonego w ucięty karabin austrjacki i razem udali się do lasu, gdzie Michał Niedzielski zaczął do wymienionych strzelać. Gdy karabin się zaciął N. chwycił za lufę karabinu i uderzył nim w głowę Annę Niedzielską, zadając jej ciężką ranę.

ŚMIERĆ NA GOŚCIŃCU. Na drodze w Kołędzinach, pow. Czortków, spadł z wozu Jurko Bodnar, licz. lat 10 z Czernokoniec małych pow. Kopyczyńce, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Bodnar prawdopodobnie doznał udaru sercowego, i to było przyczyną nagłej śmierci.

MŁODOCIANY ZBRODNIARZ. Na gościńcu Kalno-Żabin, p. Zborów napadł z nożem w ręku J. Zamroz lat 17, rolnik z Kalnego na 10- letnią Marję Słobodzian, służącą, którą przewrócił na ziemię, obszukał odzież, a następnie zgwałcił, poczem zbiegł do lasu. Sprawca został ujęty.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.

COLOSSEUM: Fred Thomson „Córka Wodza“ i wesoła komedja.

CHIMERA: „Model brukowy“.

FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergjusza“.

GRAŻYNA: „Łódź podwodna S. 4“.

KOPERNIK: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo“.

LEW: „Szlakiem Hańby“.

LUNA: „Śmierć piratów“.

MARYSIENKA: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo“.

PALACE: „Ofiarna Noc“ oraz dźwiękowe głosy świata.

PAN: „Władczyni miłości“.

PASAŻ: „Korsarz mórz południowych“.

POLONJA: „Świat w płomieniach“.

PROMIEŃ: „Tancerka z Moskwy“.

OAZA: „Grzesznica bez grzechu“. Melodja puszty węgierskiej.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“.

UCIECHA: „Złote piekło“.

—o—

Komunikaty.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. T. U. R. Koło im. Ign. Daszyńskiego. W sobotę, dn. 18 bm. odbędzie się w lokalu własnym Rynek 8, I. p. o godz. 19-tej (7 wieczór) zebranie organizacyjne Koła z następującym porządkiem dziennym:

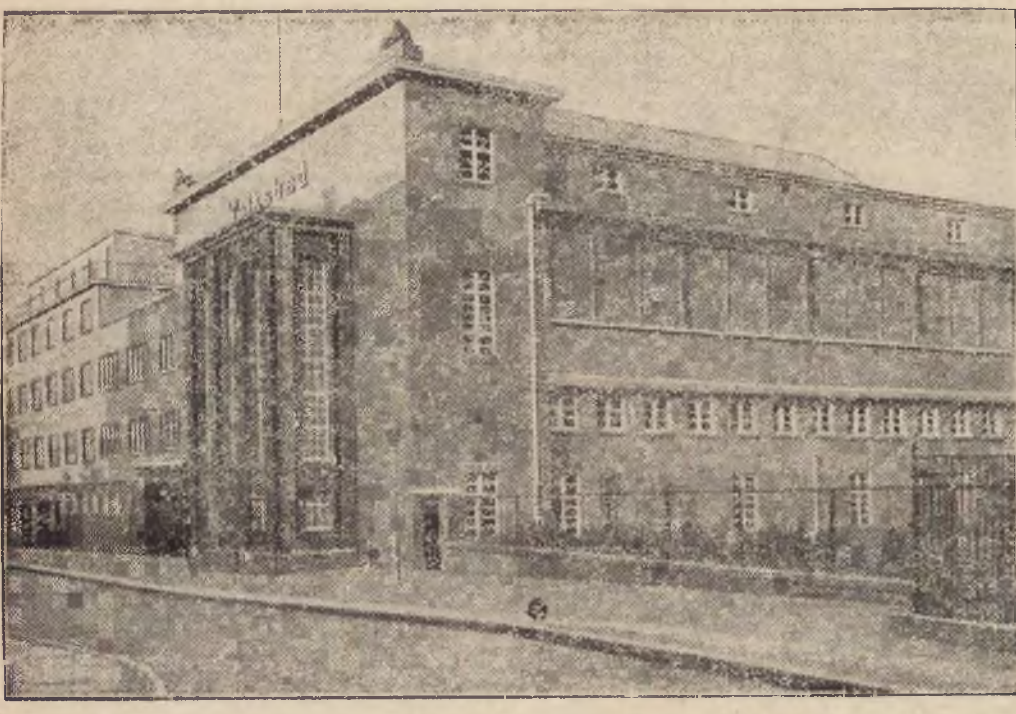
1. Plan pracy na najbliższą przyszłość.
2. Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich tow. o punktualne przybycie.

Zarząd.

TRADYCYJNY OPŁATEK urządza Stowarzysz. Kelnerów w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 9-tej wiecz. w Sali własnej ul. Zielona 1. 7 1 p.

Wzorowa łaźnia ludowa,



odznaczająca się nowożytnemi urządzeniami, wybudowana została w mieście Landsberg nad Wartą.

Kącik humoru.

MA KWALIFIKACJE.

— Pan chce znaleźć u mnie zajęcie przy pakowaniu śledzi? Czem pan był poprzednio?

— Konduktorem przy tramwaju.

— Dobrze, przyjmuję pana.

TROSKLIWY MĄŻ.

Przestępca, któremu odczytano wyrok, skazujący go na 2 lata więzienia, zwraca się do sędziego:

— Proszę bardzo powiadomić moją żonę, żeby nie czekała na mnie z obiadem.

SZCZĘŚLIWY OJCIEC



albo kiedy pociechy chcą się bawić.

Program radjowy.

PIĄTEK, 17. stycznia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.15. Koncert ork. banjolistów. — 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

TURIN. 17.00. Radjokwintet. — 19.15. Muzyka lekka.

KOSZYCE. 17.10. Lekki koncert. — 21.15. Arje operetkowe.

BERLIN. 19.00. Pieśni — 21.00. Uwertury operowe. — 22.30. Koncert mandolonistów i lutnistów.

STOCKHOLM. 18.20. Muzyka wojskowa. — 20.00. Koncert. — 22.10. Sonata na wiolonez. i fort.

RZYM. 17.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. „Domek trzech dziewcząt“ — operetka w 3 aktach Schuberta.

PRAGA. 19.00. „Jessika“ — opera w 3 aktach Foerstera. — 22.25. Koncert muzyki spółczesnej

WIEDEŃ. 15.30 Płyty gramof. — 20.00. Wieczór Schuberta i Jana Straussa.

BUDAPESZT. 19.30. Koncert Filharmoniczny. — 23.00. Muzyka cygańska.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 2 zawiera: Antoni Słomiński: Odpowiedź na dedykację; Andrzej Bolski: Osobistość Andrzeja Towiańskiego; M. R. Frenkel: Dookoła dyktatury; Recenzje; Kronika zagraniczna; Kazimiera Alberti: Szkodliwy szowinizm; Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa; Polska zagranicą; Korespondencje.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.